

# Jeleniogórska scena

Teatr w Jeleniej Górze liczy się coraz bardziej na mapie kulturalnej Polski. Rozwój ten widoczny już był za dykcji Tadeusza Kozłowskiego, który podniósł poziom artystyczny i ambicje teatru. Jeszcze dalej poszła w tym kierunku Alina Obidniak, która od dwóch lat kieruje jeleniogórską sceną. W ciągu tego czasu teatr stał się nie tylko interesującą placówką artystyczną, lecz także żywym ośrodkiem kulturalnym, promieniującym na cały teren.

— We wrześniu 1973 roku objęłam dykcję Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze — mówi Alina Obidniak. — Teatr był obciążony obowiązkami objazdowymi. Dawał w sumie 400 przedstawień rocznie, w tym 250 w objęzdzie.

W tych warunkach próby stawały się marginesem pracy zespołu. A przecież w dobrym teatrze musi istnieć równowaga pomiędzy tym, co się tworzy i co się eksploatuje. Taka sytuacja istniała zresztą przed reformą organizacyjną i finansową naszego życia teatralne-

go w wielu mniejszych ośrodkach. Pierwszym moim zadaniem było więc ograniczenie wyjazdów, położenie większego nacisku na pracę przed premierami.



Drugim problemem, nad którym musiałam się zastanowić, był model teatru w tego typu mieście, jakim jest Jelenia Góra. Do naszego regionu przyjeżdża rocznie ponad 7 milionów turystów, z tego w samej Jeleniej Górze zatrzymuje się 1,5 miliona. Różnorodnemu widzowi trzeba stwo-

żyć rozmaite możliwości zaspokojenia potrzeb kulturalnych i rozrywkowych. Zdecydowaliśmy się więc na podział na sztukę „ludyczną”, dla szerszego kręgu odbiorców, i na sztukę trudniejszą, dla widzów lepiej przygotowanych. Stąd zróżnicowanie profilu sceny małej — studyjnej i sceny dużej.

Scena studyjna miała otworzyć możliwości poszukiwań i eksperymentów artystycznych. Preferujemy na niej teatr li-

styczny, towarzyszące prace teatru. Niebawem przygotowujemy tutaj wieczór poezji Czechowicza pt. „Jasne miejsce”.

Mała scena przyjęła się w Jeleniej Górze. Widownia jest zwykle wypełniona, a wokół każdego przedstawienia toczą się żywe dyskusje.

Stąd zrodziła się idea konfrontacji scen studyjnych w Jeleniej Górze, zrealizowana po raz pierwszy w tym roku w ramach Jeleniogórskich

dwa musicale: „Zawisza Czarny” i widowisko muzyczne wg „Don Alvareza” Herakliusza Lubomirskiego.

W tym typie teatru widowiska muzyczne mają swoje szczególne miejsce. Realizacja takiego repertuaru możliwa jest przede wszystkim dzięki temu, że mamy w zespole 10 śpiewaków — aktorów. Pomaga nam także stała współpraca z Henrykiem Tomaszewskim. Mamy kontakt z Jerzym Grotowskim, dążymy do ulep-

## Nad modelem teatru

Rozmowa z ALINĄ OBIDNIAK, dyrektorem Teatru im. C. Norwida w Jeleniej Górze

teracl. Wystawialiśmy tu „Pierścień wielkiej damy” i „Kleopatę” Norwida, graliśmy „Wyzwolenie” Wyspiańskiego, Witkacego „W małym dworku”, Mrożka „Tango”, „Konopielkę” Redlińskiego, „Lalka” Herberta, „Homera i Orchideę” Gajcego, „Przy drzwiach zamkniętych” Sartre’a. W przygotowaniu jest „Horsztyński” Słowackiego w mojej reżyserii, „Szwecy” Witkacego w reżyserii K. Pankiewicza, „Warszawianka” Wyspiańskiego, sztuka węgierskiego pisarza Laszlo Gyurko „Elektra, moja miłość”. Tu odbywają się także wieczory poetyckie i inne imprezy arty-

Spotkań Teatralnych, związanym z obchodami 30-lecia teatru.

— A jak przedstawiają się plany dużej sceny?

— Każdy spektakl na dużej scenie musi być w pełni komunikatywny. Stąd w jego programie: „Cyrano de Bergerac”, „Kolejniczy”, „Zemsta”, „Peer Gynt”, „Rumcajs”, „Kram z piosenkami”, „Beniowski”. Następną pozycją jest tu „Sen nocny letniej” w inscenizacji Henryka Tomaszewskiego, później „Don Juan” Mollera w inscenizacji Krzysztofa Pankiewicza, oraz

szania techniki aktora i stale kontrolujemy jego pracę.

Repertuar dużej sceny — wielkie widowiska poetyckie i muzyczne — okazał się sensownym rozwiązaniem. Sztuki osiągnęły po 50—60 przedstawień. W siedzibie teatru — średnio — ogląda każde z nich około 600 widzów, zaś w objęzdzie — 350.

W Jeleniej Górze gramy codziennie, co ma także duże znaczenie dla upowszechnienia teatru w tym mieście; 4 dni gra scena studyjna, 2 dni — duża scena. Mamy zmienny repertuar, przejmujemy niektóre przedstawienia z poprzedniego

sezonu i utrzymujemy je przez dłuższy czas na afiszu.

— Jak zespół teatru radzi sobie z nowymi zadaniami?

— Zespół uległ powiększeniu. Dawniej mieliśmy 25 aktorów, obecnie mamy ich 38. Przyjmujemy chętnie młodych aktorów, absolwentów łódzkiej szkoły (z którą mamy stały kontakt) i z innych szkół teatralnych. Wprowadziliśmy też stałe dyplomy dla studentów ostatniego roku łódzkiej szkoły. Młodzi adepci nabywa-

— Jeśli teatr osiąga pewną rangę, to nie powinien obawiać się konfrontacji z innymi dobrymi zespołami. Chcemy więc oglądać w Jeleniej Górze najlepsze zespoły polskie i zagraniczne: Teatr Narodowy z Warszawy, Stary Teatr z Krakowa, Ateneum, Dramatyczny, ciekawe teatry studenckie, najciekawsze spektakle wrocławskie. Z kolei nasz teatr zapraszany jest do Warszawy, Krakowa, Wrocławia. Uczestniczymy w różnych festiwalach, gdzie nasze spektakle, reżyserzy i aktorzy otrzymują nieraz nagrody.

— Jakie są dalsze Wasze plany?

— Jeśli teatr osiąga pewną rangę, to nie powinien obawiać się konfrontacji z innymi dobrymi zespołami. Chcemy więc oglądać w Jeleniej Górze najlepsze zespoły polskie i zagraniczne: Teatr Narodowy z Warszawy, Stary Teatr z Krakowa, Ateneum, Dramatyczny, ciekawe teatry studenckie, najciekawsze spektakle wrocławskie. Z kolei nasz teatr zapraszany jest do Warszawy, Krakowa, Wrocławia. Uczestniczymy w różnych festiwalach, gdzie nasze spektakle, reżyserzy i aktorzy otrzymują nieraz nagrody.

Reprezentujemy też polski teatr za granicą. Łączy nas stała współpraca i wymiana z teatrem w Budziszynie. Obecnie nawiązaliśmy także kontakt z teatrem w Veszprem na Węgrzech, w rezultacie gościliśmy na Węgrzech z przedstawieniami „Beniowskiego”, „Przy drzwiach zamkniętych”, „Kramu z piosenkami”.

Rozmawiał:

ROMAN SZYDLOWSKI